Rok III | Łódź, Sobota, dnia 25 Lutego 1911 roku | № 24

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Za kulisami Watykanu.

Pontyfikat Piusa X zaznaczył się dotąd tak wielkiem wstecznictwem, taką zaciętością w prześladowaniu inaczej myślących, że z konieczności musiał wywołać reakcyę i poruszenie umysłów zwłaszcza w tych sprawach, które są związane z życiem religijnem ludzkości.

Nic dziwnego, że wieść o niedyspozycyi papieża zelektryzowała cały świat katolicki.

Myśl sama, że może nastąpić zmiana istniejących obecnie prądów, skierowała powszechną uwagę na Watykan i tych, którzy w nim kierownictwo dzierżą.

Pod zewnętrzną powłoką blasku, spokoju i pompy papieskiego dworu ścierają się tam dwa prądy, toczą się głuche a namiętne zapasy o władzę, o wpływy nad tronem apostolskim.

Prasa włoska, zwłaszcza niezależna od wszelkich zewnętrznych wpływów, uchyliła ostatniemi czasy rąbek tajemniczej zasłony, która okrywa walczących i na tle owego zmagania się duchów dała nam poznać istotną przyczynę owej zaciętości, jaka widnieje w ostatnich rozporządzeniach papieskich.

Z jednej strony stanął do walki kardynał Merry del Val, mający tysiące pod ręką środków do zmiażdżenia przeciwnika i wytrawnych — do omotania go siecią intryg — pomocników.

Pomocnikami tymi są: Monsignor Scapinelli, sekretarz do nadzwyczajnych spraw Kościoła, monsignor Mikołaj Canali, sekretarz cyfrowanej tajnej korespondencyi i mons. Tedeschini, kanclerz od papieskich breviów.

Czwórka ta właśnie nadaje barwę całej papieskiej polityce i terroryzuje swoimi raportami misternymi prościutkiego papieża, który nieraz z trwogą słucha ich sprawozdań o niszczącem działaniu krytycznego rozumu doby obecnej.

Czwórka ta patrzy z niepokojem i ustawiczną nienawiścią na drugiego zapaśnika, który prócz tytułu margrabiego i godności kardynalskiej cieszy się sławą pierwszorzędnego dyplomaty. A jest nim kardynał Rampolla.

Zapasy właściwe odbywają się na terytoryum watykańskiem, a wspaniała bazylika św. Piotra dzieli siedziby obu przeciwników.

Kardynał Rampolla, jako archipresbyter bazyliki św. Piotra, zajmuje pałac św. Marty, od strony zakrystyi i zbiorów muzealnych — kardynał Merry del Val mieszka w Watykanie, po drugiej stronie bazyliki św. Piotra.

Kardynał Rampolla to potężny antagonista. Odrzucony na ostatniem c o n c l a v e przez protest księcia-biskupa krakowskiego Puzyny, może na następnem conclave mieć wszystkich za sobą i włożyć na głowę papieską tyarę.

Tymczasem ten poważny kandydat do tronu papieskiego zamknął się w odosobnieniu i oddał się cały naukowej pracy, daleki od waśni i sporów o władzę.

Ten jeden rys, tak przeciwny duchowi, jaki panuje obecnie na dworze papieskim, daje mu olbrzymią nad przeciwnikiem przewagę.

A nad czem pracuje kardynał Rampolla?

Nad historyą kościelną. Mówią, że Rampolla kiedyś, jako nuncyusz papieski w Hiszpanii, grzebiąc się w cennych bibliotekach, znalazł — pokryty kurzem — wartościowy rękopis łaciński z materyałami do dziejów św. Melanii, patrycyuszki rzymskiej (koniec IV i początek V wieku), należącej do rodziny pozostającej w licznych związkach z ówczesnemi środowiskami życia Wschodu i Zachodu.

Okres tych dziejów dla historyi Kościoła jest niezmiernie drażliwy.

Wtedy to właśnie zjawiły się podwaliny dzisiejszego papiestwa i pierwsze sławne w historyi fałszerstwa, które krytyka naukowa należycie wytknęła.

Walka zatem wypowiedziana przez Merry del Vala m o d e r n i z m o w i jest właściwie walką, wypowiedzianą krytyce historycznej i pracy kardynała Rampolli.

Podczas gdy Rampolla w milczeniu bada i porównywa teksty i stara się wytrwałą pracą rozświetlić mroki przeszłości dla uratowania instytucyi Kościoła, kardynał Merry del Val przeciwstawia tej pracy... klątwę papieską.

Nienawiść do Rampolli uderza w oczy.

A jednak kardynał Rampolla nie upada, owszem, przykładem swoim zagrzewa cały szereg uczonych katolickich do źródłowej krytyki historycznej.

Z chwilą ukazania się pracy prof. Schnitzera p. t. C z y J e z u s z a ł o ż y ł p a p i e s t w o? walka przybrała groźny charakter dla samej instytucyi Kościoła. Autor ten zakwestyonował władzę ś. Piotra i jego biskupstwo rzymskie, dowodząc, że dwa pierwsze wieki nie wiedziały nic o słowach Pana Jezusa, zawartych w ewangelii ś. Mateusza (XVI, 17—19.) i wykazujac jednocześnie, że w średnich wiekach dopuszczano się niesłychanych fałszerstw w zakresie historycznych źródeł dla poparcia papieskiej władzy i świeckiego nad światem panowania.

Niedawno wszakże rozeszła się wieść z kół zbliżonych do kardynała Rampolli że papieżowi podano projekt zwołania do Rzymu najwyższych dostojników Kościoła wszystkich głównych narodów świata dla odbycia wspólnej narady.

Że projekt ten nie wyszedł z żadnego z trzech departamentów sekretaryatu stanu—jest rzeczą więcej niż pewną. Natychmiast bowiem z otoczenia kardynała Merry del Vala posypały się energiczne zaprzeczenia tym pogłoskom.

W odpowiedzi na te zaprzeczenia jeden z monsignorów, zaprzyjaźniony z Rampollą, miał oświadczyć, że najbliższy już czas przyniesie niejedną niespodziankę. Równocześnie prasa francuska notowała skwapliwie wieści o zachwianiu stanowiska kardynała Merry del Vala.

Niezgody istniejące oddawna w kolegium kardynalskiem zaczęły przedzierać się na zewnątrz.

Merry del Val publicznem manifestacyjnem pismem, wydanem w imieniu papieża, pochwalił działalność ks. Scottina, który obwiniał kardynała Ferrariego o modernistyczne dążności i został za należycie skarcony przez Ferrariego w liście pasterskim do wiernych dyecezyi mediolańskiej.

Merry del Val dotąd w dalszym ciągu pozornie zwycięża, ale fale, które r

zewsząd uderzają i podmywają, prowadzą swą niszczycielską robotę.

Prędzej czy później papież będzie musiał rozstać się z doradcą, zbyt znienawidzonym a w zaślepieniu swem zapominającym, że każdy dzień jego dotychczasowych rządów utrwala tylko wpływy przeciwne i że nad popularnością i przyszłą elekcyą kardynała Rampolli nikt nie pracuje skuteczniej, jak właśnie kardynał Merry del Val i jego pomocnicy.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **O otwieraniu fabryk.** Min. przem. i handlu nadesłało projekt nowych przepisów o otwieraniu fabryk, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Według projektu wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe zależnie od ich mniej lub więcej szkodliwego charakteru, podzielono na cztery kategorye. Podziału tego dokonywa główny zarząd do spraw fabrycznych w Petersburgu. Zarządy miejskie i ziemskie posiadają prawo decydować, w których okręgach otwieranie zakładów przemysłowych danej kategoryi nie jest pożądane. W Królestwie Polskiem decyzya ta należy do gubernialnych urzędów przemysłowych. Zakłady pierwszej kategoryi mogą być otwierane bez pozwolenia; drugiej i trzeciej kategoryi na mocy pozwolenia starszego inspektora fabrycznego; na otwieranie zakładów czwartej kategoryi pozwoleń udzielają urzędy fabryczne; istnieć one mogą tylko w miejscowościach niezaludnionych.

— **Skarga do papieża.** Grono zamieszkałych w Petersburgu i Moskwie katolików: Litwinów, Białorusinów i Łotyszów za pośrednictwem departamentu wyznań obcych przy ministeryum spraw wewnętrznych przesłało papieżowi Piusowi X skargę na arcybiskupa mohylowskiego. Występując w obronie swych potrzeb religijnych i narodowych, petenci proszą, aby Kurya uchroniła ich od przymusowej polonizacyi przez duchowieństwo polskie. W końcu petycyi umieszczono prośbę o usunięcie księży Polaków.

— **Wywłaszczenie.** Od miesiąca zarząd kolejek podjazdowych sporządza szereg aktów rejentalnych, dotyczących kupna potrzebnych gruntów na budowę kolejek z Wawra do Otwocka i z Piaseczna do Grójca. Nie wszyscy wszakże właściciele gruntów układają się dobrowolnie w zrozumieniu własnego interesu w najrychlejszem zbudowaniu kolejki. Włościanie zwłaszcza żądają cen nadzwyczajnych, niektórzy nawet dosięgnęli ceny po rb. 5 za łokieć. Oczywiście nie wytrzymuje to żadnego rachunku finansowego i w takim wypadku kolejka będzie zmuszona wystąpić o wywłaszczenie.

Według zaś wyjaśnień senatu i uchwał rady ministrów zarządom kolejek podjazdowych nie przysługuje generalne prawo wywłaszczania gruntów w danym kierunku, z którego to przywileju korzystają koleje normalne, natomiast w każdym poszczególnym wypadku kolejki mają prawo żądać wywłaszczenia i zastosowano to już w praktyce do włościan w Jeziornie przy prostowaniu linii kolejkowej, gdzie włościanie zażądali po półtora rubla za łokieć, kolejka dawała kop. 25, wywłaszczenie przyznało kop. 20.

— **Dla bezpieczeństwa pociągów.** Wkrótce na kolejach Nadwiślańskich w pociągach pocztowych i osobowych zaprowadzone będą w wagonach aparaty przeciwpożarowe do szybkiego w razie wypadku gaszenia ognia. Wyznaczono komisyę do wyboru systemu tych aparatów. Na początek jeden aparat zawieszony będzie na dwa wagony.

— **Ładna zima.** Koleje tutejsze otrzymały zawiadomienie, iż na kolei Riazańsko-Uralskiej panują zadymki śnieżne i mróz dochodzi do 30 st. R. Ruch pociągów na kolei tej odbywa się bardzo nieregularnie i kolej nie bierze na się odpowiedzialności za dostawę terminową towarów.

— **Rezultaty rewizyi.** W artykule mającym charakter informacyi źródłowej, „Nowoje Wremia“ podaje, iż rewizya senatora Neudhardta wykryła istnienie syndykatu fabryk, zajmujących się budową mostów. Do syndykatu tego należały fabryki następujące: Putiłowska, Sormowska, Briańska, Kołomieńska i fabryka Rudzkiego w Warszawie. Fabryki te, na mocy umów wzajemnych, układały się co do cen budowy mostów i dzieliły się zyskami. Spełnianie warunków zagwarantowane było przez poważne kaucye. Między innemi prokurator petersburskiego sądu

okręgowego, Bolcewicz, nałożył areszt w międzynarodowym Banku handlowym na weksle w sumie 600,000 rb., podpisane przez przedstawicieli sześciu największych firm, zajmujących się budową mostów. Wszystkie dokumenty, dotyczące działalności tego tajnego syndykatu, znajdują się już w ręku senatora Neudhardta.

— **Skarbce bankowe.** W nowym gmachu bankowym przy ulicy Bielańskiej skarbce urządzono w sposób następujący: znajdują się one w bezpośredniem sąsiedztwie głównej hali operacyjnej, lecz mieszczą się w przybudówce o trzech kondygnacyach, z dolną półsuterynową, każda zaś z nich jest sklepiona bez użycia w jakiejkolwiek formie drzewa. Właściwy skarbiec zajmuje dwie komory górne, z których dolna jest przeznaczona na pieniądze metalowe, górna na banknoty, weksle i papiery procentowe.

Do każdej z komór wiodą drzwi pancerne, we wnętrzu zaś stoi po sześć szaf również pancernych. Do monet są zwykle przegrody żelazne, rozdzielone kratą, które wogóle otaczają w skarbcu właściwe miejsca dla przechowywania pieniędzy. Okna w sposób zwykły okratowane. Dolna komora przeznaczona jest do warty wojskowej i zaopatrzona w schody bezpośrednio wiodące do wejść przy głównych komorach. Komora strażnicza ze skarbcem i innemi ubikacyami najbliższemi połączona jest całym systemem dzwonków alarmowych.

— **Dżuma.** Na zjeździe lekarzy w Nowoczerkasku ogłoszono od gubernatora astrachańskiego doniesienie, że w stepie kirgiskim Bukiejewskim, w uroczysku Sariatob od 4 do 6 b. m. w 6 punktach zachorowało 30 osób, które wszystkie zmarły. Lekarze oświadczyli, że w celu zapobieżenia zawleczenia dżumy do obwodu Dońskiego niezbędne jest urządzenie na granicy okręgu Salskiego i 3-go dońskiego 8-miu punktów obserwacyjnych.

— **Strejk aptekarzy w Łodzi.** Między właścicielami aptek a pracownikami nie doszło jeszcze do żadnego porozumienia. Wyznaczone, w celu wzajemnych układów, zebranie przedstawicieli obu stron, miało raczej charakter wypowiedzenia sobie gorzkich słów prawdy, aniżeli dążenia do polubownego załatwienia zatargu. Właściciele aptek przedstawili opracowane przez siebie nowe warunki pracy i regulamin, oświadczając, że są one wynikiem uchwały ogółu aptekarzy łódzkich i ni

4

Arabia.

(C. d.)

Powierzchnia, klimat, ludność, jej religia i sposób życia, prowincye i miasta, oraz historya arabów.

A s i r. Na tem samem pobrzeżu, wyżej Jemenu, leży górzysta, piękna kraina, prawdziwa Szwajcarya arabska, Asir. Mieszkańcy Asiru nigdy nie uznawali władztwa tureckiego. Bogactwem kraju są gąszcze akacyowe.

H e d ż a ż. Wyżej od Asiru nad brzegami morza Czerwonego ciągnie się drugi wilajet (generał-gubernatorstwo tureckie), kolebka Islamizmu, Hedżaż z miastami proroka Mekką i Medyną. Mekka, do której schodzą się setki tysięcy pielgrzymów muzułmańskich, leży w wązkiej, bezdrzewnej dolinie, otoczonej niewielkiemi górami. Miasto dość regularnie zabudowane murowanemi, wielopiętrowemi domami z oknami zwróconemi ku stronie ogrodowej. Posiada jeden meczet, największą świętość muzułmanów, ognisko wyznania. Nad meczetem wznosi się siedm minaretów; a 19 bram prowadzi galeryami, utworzonemi od strony wschodniej przez pojedynczy, a od stron innych przez potrójny szereg kolumn — do świątyni. Medyna, drugie miasto, leżące w kotlinie pomiędzy spalonemi górami; — opasują je silne mury z obronnemi wieżami. Tu się urodził prorok Mahomet i tu spoczywa w grobie, nad którym kształtny wznosi się meczet. Przystanią dla pielgrzymów dążących do Mekki, a jednocześnie i dla handlu jest nadmorskie miasto Dżidda. Przystanią znowu dla pielgrzymów idących do Medyny jest Jamdo.

H i s t o r y a, Na widownię polityczną występuje najprzód Jemen, w której książęta z dynastyi Himiarytów dzierżyli zwierzchnią władzę przez 2,000 lat. Arabowie

mogą być zmienione. Delegaci pracowników aptekarskich wobec narzuconych sobie warunków pracy, które, ich zdaniem, są niższe, aniżeli obowiązywała umowa z roku 1905, nie zgodzili się na przyjęcie ich, bez przeprowadzenia dyskusyi nad każdym poszczególnym punktem. Ostatecznie zdecydowano, aby warunki, postawione przez właścicieli aptek, delegaci z ramienia pracowników—rozważyli, porozumiawszy się z ogółem pracowników aptekarskich. Referat z odpowiednimi zmianami lub uzupełnieniami, jakie ogół pracowników aptekarskich uzna za konieczne, przedstawiony będzie na zebraniu z udziałem komisyi ze strony właścicieli aptek.

ZAGRANICZNA.

* **Cesarz Wilhelm o samobójstwie.** Z powodu wyroku oficerskiego sądu honorowego, który skazał kapitana hr. Pfeil'a za usiłowanie samobójstwa na wykluczenie z armii i utratę praw oficerskich, wydał cesarz Wilhelm rozkaz gabinetowy tej treści: Usiłowanie samobójstwa jest czynem, za który każdy, chcący targnąć się na życie własne, odpowiada przed Bogiem i własnem sumieniem. Czyn ten jednak nie może podlegać wyrokom trybunału, lub sądu honorowego, chyba gdyby pobudki do tego czynu miały źródło honor obciążające. W każdym razie podciągnięcie zamachu na życie własne pod wykroczenie złamania przysięgi na sztandar wojskowy uważać należy za niewłaściwe i przesadne.

Cesarz złagodził wyrok wojskowego sądu honorowego, a hr. Pfeil odzyskał prawo noszenia munduru i tytułu pozasłużbowego kapitana.

* **Niemcy na Karolinach.** Ciekawe wiadomości nadchodzą raz po raz z Karolin, gdzie—jak się pokazuje—utarczki z powstańcami trwają w dalszym ciągu. Ekspedycya karna, wysłana w celu przywrócenia porządku na wyspach, musi staczać formalne bitwy z tubylcami, którzy nie wahają się nawet przed przyjęciem otwartego boju z Niemcami.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły telegraficznie z Jap, donoszą o dalszych operacyach wojska niemieckiego. Podług raportu komendanta tych wojsk, kapitana fregaty, Bollerthuna, walka trwa od dnia 24-stycznia, kiedy tubylcy zabili marynarza Guenthera i napadli na załogę, którą ostrzeliwali z krzaków.

Jemeńscy, najdawniej osiadłe prowadzący życie, oddawali się rolnictwu, prowadzili handel z Indyami Wschodniemi, Persyą, Syryą, Abisynią i mężnie bronili swej niepodległości od zakusów wielkich zdobywców Wschodu. Ani królowie Assyryi i Babilonu, ani władcy Persyi i Egiptu nie zdołali ich podbić.

Aleksander Wielki przemyśliwał nad wyprawą do Arabii. Przedwczesna śmierć jego uchyliła od Arabów miecz grecki.— Po śmierci Aleksandra, kiedy monarchia jego rozpadła się na części, Arabowie północni zawładnęli częścią Chaldei i założyli królestwo Hira, a niektóre plemiona Arabów Jemeńskich opanowały Syryę i osiadając nad rzeką Gassa utworzyli królestwo Gassanidów. W trzy wieki później za czasów Trajana wojsko zwycięskich Rzymian stanęło nad granicami północnej Arabii, potem zapuściło się w głąb kraju, podbijając go i zamieniając na prowincyę rzymską, i tą zdobyczą zadowoliło się. Podbicie Jemenu Rzymianom zgoła nie udawało się. Na początku wieku szóstego ostatni król z dynastyi Himiarytów przyjął judaizm i począł prześladować chrześcijan, których wielu było wsród Arabów Jemeńskich. Król Etyopii, jako chrześcijanin, przedsięwziął wyprawę do Jemenu dla obrony chrześcijan. W walce zginął król, i odtąd Jemen przez jeden wiek musiał uznawać zwierzchnictwo Etyopii.

W VII stuleciu ery naszej występuje na widownię Mahomet. Religijnie i politycznie jednoczy wszystkich Arabów, ożywia ich ducha narodowego, napełnia żądzą podbicia świata i prowadzi na północ zbrojne hordy. Umiera. Następcy prowadzą dalej zaczęte przez proroka dzieło. Zdobywając Chaldeę, Syryę i Palestynę, zwracają się na zachód, wkraczają do Afryki. Egipt, cała północna Afryka, stają się zdobyczą ich miecza. Przechodzą do Hiszpanii, Hiszpania im ulega. Dopiero po-

W dwa dni później oszańcowali się czarni na stumetrowej skale, z której razili Niemców pociskami, lecz niezadługo wyparto ich ztamtąd, znalazłszy tajne przejście. W starciu tem stracili Niemcy jednego oficera i dwu żołnierzy. Rannych było kilkunastu oficerów i marynarzy.

W ostatnich dniach stycznia nieprzyjaciel następował coraz gwałtowniej. Niemcy zemścili się w ten sposób, że napadli na jeden z wrogich obozów i zabrali do niewoli kilkadziesiąt kobiet i dzieci.

Około połowy lutego rozpoczęły się rokowania z przywódcami powstania, z których kilku okazało gotowość złożenia broni pod pewnymi warunkami. Obecnie wojsko niemieckie ściska luźne wataby powstańców—Berlin zaś gotuje się na przyjęcie zwycięskich bohaterów z Ponape i okolicy.

* **Cesarz niemiecki a Rzym.** B. minister włoski Alfredo Bacceli wobec korespondenta „Berliner Tageblattu“ omawiał sprawę podróży cesarza Wilhelma do Rzymu. Powiedział on:

„Przyjaźń cesarza Wilhelma jest nam cenną tradycyjnie; dlatego właśnie jego nieobecność podczas jubileuszu państwowego Włoch musiałaby wywołać silne zdziwienie.

„Taka nieobecność dałaby się tylko wytłomaczyć jako zwycięstwo Watykanu nad Kwirynałem. Nasz lud, który tyle krwi przelał za jedność królestwa, domaga się, aby jego sojusznicy w zgodny sposób tę jedność uznawali. Jeżeli cesarz nie przyjedzie do Rzymu, to nie chciałbym wyciągać z tego za daleko sięgających konsekwencyi. Urzędowe koła nie wątpią o wierności Niemiec wobec sojuszu, ale u ludu, który patrzy tylko na zewnętrzną stronę rzeczy, nieobecność cesarza Wilhelma zaszkodziłaby w wysokim stopniu sympatyom dla Niemiec. Trójprzymierze nie może z tego powodu pęknąć, ale skoro przyjedzie prezydent Fallières, to brak naszego sprzymierzeńca wywoła najgorsze wrażenie. Lud włoski powie, że cesarz Wilhelm, mając do wyboru między Watykanem a Włochami, wybrał Watykan.“

* **Nowa stolica papieska.** Niedawno obiegła świat sensacyjna wieść o zamiarze papieża porzucenia Rzymu i przeniesienia stolicy papieskiej na południe Francyi. Wiadomość tę otrzymał „Gil Blas“ od p. G. Consalvi, osobistości posiadającej jakoby stosunki w wyższych sferac

---

wstrzymani za Pirenejami przez wojsko Karola Martela, cofają się napowrót, robiąc Pireneje granicą swego potężnego, niemal wszechświatowego, królestwa.

Druga połowa XIII wieku jest początkiem upadku politycznego Arabów. Zaczął się on na Wschodzie. Wypędzenie zupełne, Arabów z Europy dopiero nastąpiło przy końcu wieku XV-go. Turcya doszedłszy w XVI wieku do szczytu potęgi, chciała mieć Arabię swoją prowincyą, zdobywa Jemen, który zawsze dzierżył hegemonię na całym półwyspie, podbija i inne części. Zaczęły się nieustanne walki pomiędzy Turcyą a plemionami arabskiemi.—Portugalczycy w tymże XVI w. zapragnęli mieć kolonie w żyznym Omanie, wypowiedzieli wojnę plemionom tam zamieszkałym—nawet zwyciężyli, lecz nie długo mieli zwierzchnictwo nad tą częścią Arabii. Oman zrzuca jarzmo europejczyków. W wieku XVIII hegemonia polityczna Arabów przechodzi do środka półwyspu, do Nedżedu. Abdul-Wahaba reformuje Islamizm, ożywi ducha narodowego wsród swoich wspó plemieńców i panuje nad całym półw spem i taki stan trwa przeszło pół wiek W połowie XIX stulecia wojsko egipsk podbija Hedżaż i kilka punktów Jemen dociera do stolicy Nedżedu, po silnym op rze zdobywa go, burzy, a króla ostatnie z Wahabitów, bierze do niewoli i ja jeńca odsyła do Konstantynopola, gd też wkrótce ścięty został.

Plemiona arabskie nie upadają na d chu, nie chcą uznać panowania nad s Turcyi, i Turków nienawidzą. To ma miej przedewszystkiem wśród tych miejs wości, gdzie częściej napotykają woj lub urzędników tureckich, jak to by w nadbrzeżnych prowincyach półwys

Ta nienawiść, żywiona wiekami, buchła obecnie w formie powstania mion jemeńskich, które może stać przyczyną zupełnego upadku Turcyi.

K O N I E C.

duchownych i wtajemniczonej w wiele rzeczy, tyczących się spraw Kościoła.

Obecnie „Gil Blas“ kontynuje dalej swe rewelacye i ogłasza nowy list G. Consalviego, w którym ten przytacza propozycyę, postawioną papieżowi przez Wilhelma II. Propozycya brzmi jakoby:

„Gdyby Stolica św. powzięła postanowienie, lub znalazła się w konieczności opuszczenia Rzymu, Alzacya i Lotaryngia byłaby—według zdania Jego Ces. Mości—tym punktem Europy, gdzie najwyższy pasterz miałby zapewnione największe bezpieczeństwo i względy. J. C. Mość byłby bardzo przychylny osiedleniu się najwyższego pasterza w Strassburgu i nie sprzeciwiłby się spełnieniu życzenia, tyle razy wyrażonego przez papieży, co do utworzenia pewnego obszernego dominium, na którem papiestwo mogłoby zupełnie swobodnie wykonywać swą władzę moralną. Żadne inne miejsce nie odpowiada lepiej widokom najw. pasterza i pokojowym zamiarom . cesarza Wilhelma. Stolica św. znalazłaby się w kraju wybitnie chrześcijańskim, zneutralizowanym pod rządami papieża i należącym do Związku celnego, a mieszkańcy odzyskaliby w tych warunkach spokój społeczny i niezawisłość, której pragną. Europa ujrzałaby z zadowoleniem idealne państwo zgody, wzniesione na rubieży ziem łacińskich i germańskich. Co do Niemiec—katolickich w tak znacznej części—to one przyklasnęłyby takiej szczęśliwej i specyalnej zamianie ziem państwowych. Wreszcie papiestwo byłoby pod względem geograficznym lepiej umieszczone, niż w Rzymie i jego wpływ moralny i cywilizacyjny miałby zepewnione łatwiejsze promieniowanie, niż z ekscentrycznie w stosunku do Europy położonego Rzymu.“

Propozycyę tę przyniosło do Rzymu w imieniu Wilhelma II dwu wybitnych katolików z południowych Niemiec. P. Consalvi twierdzi, że dowiedział się o niej w papieskim sekretaryacie stanu.

* **Powiększenie floty w Ameryce Północnej.** Izba deputowanych uchwaliła program budowy floty na 1912 rok. Program przewiduje budowę 2 pancerników, 2 statków węglowych, 8 kontrtorpedowców i 4 łodzi podwodnych.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Legalizacya. Jak donosi *Rossija* (№ 1604 z dnia 9/22 b. m.), komisya Dumy Państwowej do spraw wyznaniowych na sesyi z dnia 8/21 b. m. przyjęła projekt rządowy w sprawie nadania praw wyznaniu maryawickiemu.

Z DZIEDZINY HYGIENY.

Odżywianie człowieka.

(C. d.)

Przy pomocy samego ciepła (doprowadzonego z zewnątrz) nie można w żaden sposób życia podtrzymać. Nie można też zupełnie wstrzymać wytwarzania się ciepła w organizmie.

Bo ciało do swego utrzymania wymaga pewnej ilości chemicznej energii, wyrażonej w jednostkach ciepła. Siły te, po spełnieniu swego zadania w ciele, przechodzą w ciepło i zostają wydalone na zewnątrz.

Energia ta może być zużyta również i w inny sposób. Gdy np. wspinamy się na góry, gimnastykujemy się lub spełniamy jakąś pracę, zużywamy wówczas więcej pokarmów, a tem samem i większą ilość energii.

Przytem oddajemy nazewnątrz mniej lub więcej siły, którą na drodze tak zwanej „zewnętrznej pracy“ tracimy.

Między energią a ciepłem, wywiązującem się przy spaleniu pokarmów w organizmie człowieka, tudzież pracą wykonaną—zachodzą ścisłe stosunki.

Energia o wartości jednej kaloryi może podnieść 427 kilogramów na wysokości jednego metra.

W maszynie nie otrzymujemy jednak nigdy z jednego kilogramu węgla tyle pracy, ileby odpowiadało równoważnikowi ciepła, wywiązanego przy spaleniu; bo tylko zaledwie około 10% całej ilości ciepła daje się zamienić na pracę. Pochodzi to stąd, że główna ilość siły ginie skutkiem wadliwego paleniska (utrata ciepła), wadliwość maszyny (tarcie i t. p.), zanim doprowadzi się ją do właściwego celu.

Również i w człowieku nie może przejść cała energia chemiczna (wyrażona w jednostkach ciepła) bez straty w pracę zewnętrzną.

Przeciętnie biorąc, rzecz ma się tak.

Jeśli została wykonaną praca zewnętrzna o wartości jednej jednostki kalorycznej, to właściwie zużyte zostały cztery takie jednostki energii, albowiem trzy jednostki kaloryczne pojawiają się przytem natychmiast w postaci ciepła.

S o l e stanowią bardzo ważny składnik wszystkich zwierząt i roślin.

Ilość i jakość soli zawartych w ciele jest równą u zwierząt tak odnośnie do całego ciała, jak i do pojedynczych narządów. Najwięcej ciał nieorganicznych znajdujemy w kościach, które tym ciałom zawdzięczają swoją twardość. Stąd w kościach znajdujemy: f o s f o r a n w a p n i o w y. W sokach (jak np. we k r w i) przeważają połączenia sodowe; w komórkach potasowe; mięśnie bogate są w fosforan potasowy, a krew w żelazo.

Sole nie zastępują się wzajemnie.

Nie można np. zastąpić wapna magnezyą, albo sodu zbliżonym doń potasem, lub wreszcie żelaza sztucznie wprowadzonym manganem.

Wszystkie one muszą być wprowadzone do ciała ludzkiego w potrzebnej ilości, gdyż są niezbędnemi dla wzrostu i utrzymania życia.

W razie braku potrzebnych dla organizmu człowieka soli odżywczych powstaje g ł ó d tychże. Stąd można mówić o głodzie wapniowym, żelazistym, potasowym i solnym, gdy w potrawach s t a l e brak jest jednego z tych związków chemicznych.

Skutki tego szczególnego głodu występują bardzo wolno, częstokroć po upływie wielu miesięcy.

G ł ó d w a p n i o w y wywołuje c h o r o b ę k o ś c i, głód żelaza c h o r o b ę k r w i (niedostatek czerwonego barwnika we krwi).

Potrawy nasze zazwyczaj zawierają tak zwanych soli więcej, niż nam potrzeba. Stosunkowo najczęściej zachodzi brak wapna dla organizmu ludzkiego.

Do utrzymania życia potrzebne jest także stałe dostarczanie organizmowi potrzebnej ilości w o d y.

W małej ilości woda powstaje już przy przemianie materyi w organizmie ciała. Woda w ciele rozpuszcza pokarmy. Prócz tego ma następujące zadania.

1) wydalanie z ciała przetworów rozkładu pokarmów, tworzących się przy ich przeróbce (tworzenie się uryny) 2) uzupełnianie w ciele straty powstającej przez parowanie wody.

Potrzeba więc dużo wody, gdy się spożywa wiele pokarmów obfitych w białko, zwłaszcza gdy gorąco, a powietrze jest suche. Wtedy bowiem parowanie wody usuwa nadmiar ciepła naszego ciała. Nadto organizm nasz potrzebuje więcej wody, niż zwykle, przy wysokiem cieple temperatury powietrza, gdy słońce przygrzewa i t. p.

Wprowadzanie wody powinno być tak obfite, by uryna nie wydzielała bardzo osadów ceglastych.

N i e d o s t a t e c z n e doprowadzanie wody [1]) do ciała powoduje szybkie znużenie, zgęszczenie krwi, zwiększony rozkład białka, obniżenie ciśnienia krwi, napady mdłości, wstrzymanie wydzielania potu, a nawet niekiedy porażenie słoneczne [2]) (którego można dostać od gorąca, nawet w cieniu przebywając), i śmierć.

1) wiele wody zawierają w sobie nasze pokarmy—mleko, kartofle i t. p.

2) na porażenie słoneczne—trzeba pić dużo wody, a także kawę czarną, wino, i t. p.

Luty. **KALENDARZYK.**

25	Sobota	Zygfryda B.
26	**Niedziela**	Aleksandra
27	Poniedziałek	Leandra B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.